Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. **Cena 20 groszy**

Rok I. Warszawa, 12 Grudnia 1926 r. № 5.

NIECH ŻYJE ORGANIZACJA MONARCHISTYCZNA!!

KRÓL Z NARODEM — NARÓD Z KRÓLEM

POLAK MONARCHISTA

TYGODNIK

Konsolidacja Narodu — tylko pod Władzą Królewską!

POLSKIE MORZE



Niewielki kawałek wybrzeża morskiego, który stanowi nasze okno na szeroki świat, musi być szczególnie drogi sercu każdego Polaka.

Nie wolno nam też zapominać, że wielki Naród Polski musi, na morzach całego świata dumnie podnosić banderę z Białym Orłem.

O jedność w Obozie Monarchistycznym

Szanowny Panie Redaktorze!

Chociaż jestem tylko zwyczajnym chłopem, to jednak chcę zwrócić się do Panów, Panowie Monarchiści, z radą. Jest mi rzeczą wiadomą, że istnieją w Polsce dwie Organizacje Monarchistyczne: jedna, to Panowie, a druga, to Monarchistyczna Organizacja Włościańska. Wiem, że obie organizacje działają dobrze, wiem, że w obu siedzą ludzie uczciwi, ale Bóg mi świadkiem, nie wiem ani ja, ani ci z moich znajomych, których pytam, dlaczego obie te organizacje działają oddzielnie. Przecież to i wydatek niepotrzebny, a wielki, przecież to i krzywda dla sprawy, bo wrogowie nasi mają gotową broń przeciwko monarchistom, mówiąc, patrzcie, oto ci, którzy wygadują na partyjniotwo, sami miedzy sobą się żrą. Mój głupi rozum chłopski nie ogarnia wszystkiego, ale, jako monarchista, który całą duszą kocha i czeka Króla Polskiego, mam prawo zapytać, dlaczego to tak jest, dlaczego nie idziecie ławą, jednością silni i niezłamani? Czyżby to naprawdę wrogowie nasi mieli rację?

Jan Śnieżko z Woli.

List ten podajemy do wiadomości naszych czytelników w całości, świadomi, że podobne pytanie nasuwa się setkom naszych zwolenników. Niezwłocznie też drukujemy poniższą odpowiedź, jako konieczne wyjaśnienie.

Organizacja Monarchistyczna jest najstarszą grupą monarchistów i nigdy Ona nie będzie ponosić odpowiedzialności za istnienie innych grup monarchistycznych. Monarchistyczna Organizacja Włościańska, której siły bynajmniej nie lekceważymy, podobnie jak i doceniamy jej zasługi dla ruchu monarchicznego, powstała dopiero rok temu. Różnice, jakie istnieją między obu organizacjami, oczywiście nie są różnicami programowemi, dzieli nas tylko jedno. Organizacja Monarchistyczna jest organizacją wszechstanową, to znaczy, że czy chłop czy ziemianin, robotnik czy inteligent, każdy ma prawo do niej należeć, tak, jak i cel, do którego dążymy, to jest Monarchja i Król, będzie dla wszystkich stanów jeden i sprawiedliwy. Monarchistyczna Organizacja Włościańska, jak to wynika z nazwy, chce być przedewszystkiem organizacją rolników, a więc jednej klasy i przez rolników jedynie dąży do zmiany ustroju. I na tem polega cała różnica. Jeżeli Monarchistyczna Organizacja Włościańska stanie na platformie wszechstanowej, różnice znikną i nic nie będzie stało na przeszkodzie zupełnego zbliżenia.

A dodać musimy, że Organizacja Monarchistyczna już dziś dokłada swych starań, by do ujednostajnienia ruchu monarchicznego jaknajrychlej doszło.

Może niedalekim jest już ten dzień, w którym ruch monarchiczny, mimo przeszkód, jakie się piętrzą, rzucane niewidzialnemi rękoma naszych wrogów, stanie zcalony i silny do walki o nową, wielką potężną Polskę Królewską.

Redakcja.

Swięci polscy

Wydawany w Warszawie miesięcznik katolicki „Pro Christo", w zeszycie listopadowym donosi, że w Św. Kongregacji Obrzędów w Rzymie są obecnie w toku cztery procesy polskie: kanonizacyjny bł. Andrzeja Boboli i beatyfikacyjne: ks. Augusta Czartoryskiego, Męczenników Podlaskich i Kardynała Stanisława Hozjusza. W czasie najbliższym ponadto będzie wznowiony, przerwany w końcu wieku XVII, proces betyfikacyjny czcigodnego o. Rafała Chylińskiego, Franciszkanina.

O. Rafał Chyliński urodził się w 1694 r. w Wielkopolsce, w rodzinie szlacheckiej. Na chrzcie św. otrzymał imię Melchjora. Był wychowańcem szkół Jezuickich w Poznaniu. Służył następnie w wojsku, i chociaż miał świetne widoki przyszłości w zawodzie wojskowym, w 1715 r. wstąpił do klasztoru oo. Franciszkanów w Krakowie. Po roku złożył śluby zakonne i otrzymał święcenie kapłańskie. Jako kapłan pracował w Radziejowie, Pyzdrach, Poznaniu, Warszawie, Kaliszu, Gnieźnie i Łagiewnikach. Zasłynął z cnót. Ubóstwem swym przypominał św. Biedaczynę z Assyżu. Był gorliwym kaznodzieją i spowiednikiem, poświęcał się ratowaniu chorych w 1738 r. podczas zarazy w Krakowie. Umarł w Łagiewnikach 2-go grudnia 1741 r.

Przy grobie o. Rafała wierni doświadczali licznych łask. Wskutek tego w 1761 r. do Łagiewnik zjechała komisja, która zapoczątkowała proces inkwizycyjny. Akta odesłano w 1763 r. do Rzymu. Papież Urban XIII podpisał akt rozpoczęcia procesu i nakazał przerwanie dochodzeń na lat dziesięć, w myśl dekretów Urbana VIII. Król Stanisław August prosił Ojca św. o skrócenie terminu procesu. Papież Klemens XIII w 1764 r. polecił wprowadzenie tej sprawy na wokandę św Kongregacji, jednak zgon tego Papieża opóźnił proces i dopiero w 1771 druga komisja zwiedziła Łagiewniki i przystąpiła do zbadania życia i cudów o. Rafała. Akta wydano w Rzymie w 1772 — 1773 r. Z powodu walki rozpętanej przeciwko Jezuitom w Europie, Kongregacja musiała przerwać swe prace. Wznowił je Pius VI, ale pomyślnemu załatwieniu sprawy stanęły na przeszkodzie rozbiory Polski. O beatyfikacji o. Rafała nikt się troszczył. W ubiegłym stuleciu tylko od czasu do czasu przypominano sobie o tym słudze Bożym.

Rzecz godna uwagi, że w 1904, gdy Arcybiskup Popiel otwierał trumnę o. Rafała, stwierdził, że zwłoki zachowały się w całości: twarz wyglądała tak, jak gdyby była wykuta z alabastru.

Istnieje modlitwa o rychłą beatyfikację o. Rafała we Włoszech. Modlitwa ta ma nadany odpust w Polsce, niestety, nie jest znana.

OO. Franciszkanie z Łagiewnik proszą osoby, któreby wiedziały, gdzie się znajdują akta procesu o. Rafała, drukowane w Rzymie w 1786 — 1788 r. o zawiadomienie o tem pod adresem: poczta Zgierz, Łagiewniki: OO. Franciszkanie.

Przy sposobności można wyrazić żal, że nie wiadomo nic szerszemu ogółowi o stanie sprawy beatyfikacji Królowej Jadwigi i że nikt w katolickiej stolicy Warszawie nie myśli o kanonizacji, patrona tego miasta bł. Ładysława z Gielniowa, którego relikwie spoczywają w kościele pobernardyńskim w Warszawie.

Rada Ligi Narodów

W odbywającej się obecnie Sesji Rady Ligi Narodów bierze po raz pierwszy udział, jako członek Rady, delegat Polski, p. August Zaleski.

Niewątpliwie udział naszego delegata w obradach genewskich jest poważnym krokiem naprzód w kierunku zdobycia sobie przez Polskę tego znaczenia na terenie międzynarodowem, na jakie zasługuje.

Szczęśliwie też się stało, że min. Zaleski wyjechał do Genewy nie skrępowany wskazaniami komisji Spraw Zagranicznych Sejmu, i że dyskusja nad polityką zagraniczną odbędzie się w komisji sejmowej dopiero po zakończeniu Sesji Rady Ligi. Pod tym względem min. Zaleski w szczęśliwszem jest położeniu od swoich poprzedników.

W oczekiwaniu wyników obrad, prasa polska winna się wstrzymać od wyrażania swojej krytyki w stosunku do kierownika naszej polityki zagranicznej, co mogłoby mu na terenie genewskim utrudnić i tak już ciężkie do spełnienia zadanie.

Każdy, komu trafi do serca to co pisze „Polak Monarchista" powinien naszemu pismu zjednywać prenumeratorów i czytelników.

Zastrzeżenia i obawy

Zamierzenia p. Romana Dmowskiego, o których już od dłuższego czasu dość głośno było w Polsce, przyoblekły się nareszcie w realną formę przez powstanie „Obozu Wielkiej Polski".

Zjazd w Poznaniu przyniósł nam deklarację Obozu, nazwiska członków Wielkiej Rady i dwa przemówienia szefa nowopowstałej organizacji. Wszystko to rzuca już pewne światło na całość nowego tworu politycznego, którego znaczenia w naszem życiu państwowem nie mamy zamiaru umniejszać ani lekceważyć.

Niema bodaj w deklaracji Obozu Wielkiej Polski paragrafu, pod którym my, monarchiści nie moglibyśmy się podpisać. Obydwa przemówienia p. Dmowskiego, proste, zdecydowane bez frazeologji demokratycznej, przemówienia niepozbawione momentów wybitnie faszystowskich, robią w pierwszej chwili wrażenie dodatnie. Podobnie pięć zasadniczych punktów deklaracji programowej, z których na podkreślenie zasługuje paragraf o religji katolickiej oraz ustęp o przywiązaniu i czci dla tradycyj polskich, nie zawierają w sobie nic, coby nam nie odpowiadało.

Chcąc jednak poważnie i rozważnie ustosunkować się do idei Obozu p. Dmowskiego, musimy oprócz tego stwierdzić, czy inne momenty, które uważamy za pierwszorzędne i nieodzowne dla struktury Polski naprawdę wielkiej, zostały w enuncjacjach Obozu należycie uwzględnione.

I tu, niestety, stwierdzić musimy, że tak w przemówieniach, jak i w deklaracji nie widzimy, poza mało mówiącemi, choć bardzo słusznymi ogólnikami nic, coby mogło stanowić ideowe jądro wielkiej organizacji.

Musimy stwierdzić, że samo hasło organizacji świadomych sił Narodu, hasło którego siły, aktualności i słuszności nikt z nas nie zaprzeczy, nie może być wystarczającem dla budzącego się ruchu, ruchu, jaki pragnie przedstawiać Obóz Wielkiej Polski.

Nasze stanowisko jest tu aż nadto oczywiste i jasne.

Rzucając hasło konsolidacji sił Narodu, rozumiemy tę konsolidację jako jedynie uskutecznialną i celową— w ścisłem połączeniu z przywróceniem Władzy Królewskiej.

Na oczywistą dla każdego, zbytnią rozciągliwość programu Obozu p. Dmowskiego nie kładlibyśmy takiego nacisku, gdyby nie pewne dalsze zastrzeżenia, natury zgoła już praktycznej.

Ogromną większość wymienionych nazwisk członków Wielkiej Rady Obozu, jest nam znana, z działalności politycznej na bardziej lub mniej uwidocznionych placówkach Demokracji Narodowej i Związku Ludowo - Narodowego.

Czołowi przywódcy Obozu, ze Zw. Ludowo - Narodowego dotychczas nie wystąpili, a p. Roman Dmowski dotychczas wyraźnie nie potępił polityki swego macierzystego stronnictwa.

Również stosunek do obecnego rządu, choć wyraźnie nie podkreślony, nie odpowiada naszym zapatrywaniom na konieczność czynnego poparcia rządu, bez względu na trudności personalne, o ile ten rząd rzeczywiście dąży ku naprawie, a w szczególności ku wzmocnieniu władzy wykonawczej, niezależnie od wpływów istniejących stronnictw.

Względy te przejmują nas szczerą obawą, aby, dzięki ogromnej elastyczności i pojemności programu Obozu, nie znalazło się tam w praktyce miejsca li tylko dla szkodliwych i zgranych, naszem zdaniem, doktryn Demokracji Narodowej.

Obawy te, daliby Bóg. aby się nie sprawdziły, jest jednak naszym obowiązkiem głośno je wypowiedzieć.

Bogumił Orzechowski.

Najpierw Monarchja!

— Wy monarchiści jesteście dziwni ludzie. Dążycie do zmiany formy rządów, jak gdyby najważniejszą rzeczą było to, aby Zwierzchnik Państwa miał na głowie koronę królewską, zamiast republikańskiego cylindra. Czy wy naprawdę przypuszczacie, że przywrócenie w Polsce władzy monarszej rozwiąże wszystkie palące obecnie zagadnienia społeczne, ekonomiczne i polityczne? Czy za Króla chleb będzie tańszy, bezrobocie mniejsze i t. d.?

— Dlaczego nie rozpoczniecie od tych najważniejszych potrzeb codziennych, zamiast, nie mając jeszcze wybudowanego gmachu, myśleć już o jego szczytowem wiązaniu — Koronie?

Trzeba przyznać, że w takich i podobnych zapytaniach, do nas skierowanych, tkwi spora doza rozsądnego i trzeźwego poglądu na całokształt naszej akcji politycznej. Z taką życzliwą nawet krytyką spotykamy się częstokroć ze strony tych, którzy w gruncie rzeczy rozumieją dobrze konieczność powrotu do Władzy Królewskiej.

Bezsprzecznie, jest w dobie obecnej szereg zagadnień, wymagających natychmiastowego rozwiązania. Są to w pierwszym rzędzie sprawy drożyzny, kryzysu gospodarczego, bezrobocia.

Te rzeczy muszą być rozstrzygnięte zaraz, bo ludzie umierają z głodu; nikt natomiast w Polsce nie umiera bezpośrednio z powodu tego, że mamy Republikę, a nie Królestwo. Człowiek głodny, zresztą, nie jest ani monarchistą, ani republikaninem, — jest tylko głodnym.

Z drugiej strony sama monarchja nie rozstrzygnie bynajmniej automatycznie tych najważniejszych zagadnień. Niedawno pisaliśmy, że „nikt nie zamierza sam się łudzić, jak i łudzić innych, że Król, to znaczy dobrobyt bez pracy, ład bez nakazu i posłuszeństwa, potęgę bez wysiłku i ofiar."

Mimo to wszystko jednak, są powody, które skłaniają nas do wysunięcia hasła powrotu do Władzy Królewskiej na plan pierwszy, nie zamykając jednakże oczu na nędzę i niedostatki dnia dzisiejszego.

Twierdzimy oto, że obecny ustrój państwowy nigdy nie będzie w stanie zapobiec wszystkim ekonomicznym, społecznym i politycznym klęskom, które nas dotykają. Twierdzimy, że przy ustroju obecnym wszelkie środki zaradcze traktować należy jako tymczasowe i w żadnej mierze nie gwarantujące zasadniczej naprawy.

Ustrój republikański, demokratyczny i parlamentarny, sprzyjający w najwyższym stopniu dezorganizacji społeczeństwa, pobudzający i zaogniający przejawy walk klasowych, w żadnym wypadku nie może gwarantować społeczeństwu trwałej i spokojnej egzystencji i rozwoju.

Oczywiście, nie idzie za tem, abyśmy posuwali się do twierdzenia, że przy ustroju republikańskim, wszelkie wysiłki, zmierzające do naprawy stosunków, w ramach tego ustroju, są z góry skazane na całkowitą przegraną. Nie wycofujemy się też z życia politycznego kraju, rozumiejąc, że i przy obecnym ustroju jest dużo bardzo do zrobienia dla tych, którzy chcą pracować.

Pragnąc jednak naprawy całkowitej i stałej, o ile wogóle coś w życiu ludzkiem stałem i całkowitem być może, nie widzimy innej drogi, jak tylko radykalną i całkowitą zmianę tych czynników, które na nasze życie państwowe mają największe znaczenie — w pierwszym więc rzędzie zmianę ustroju państwa.

Rozumiemy i doceniamy skierowywane do nas uwagi, że przed postawieniem Tronu należy przygotować

dla niego stały i mocny grunt. Ale z drugiej strony wiemy dobrze, że grunt ten sam się nie zrobi, że tylko Władza Królewska, dzięki swemu zupełnie odrębnemu i niezależnemu charakterowi, będzie mogła przeprowadzić wielkie dzieło konsolidacji Narodu.

W bolesnem doświadczeniu zupełnej nieudolności wszelkich trwałych poczynań ku naprawie, przy obecnym ustroju, w przeświadczeniu, że jedynie Władza Królewska wykrzesze z narodu polskiego twórcze zdolności i instynkty, w zrozumieniu, że tylko twórcza energja Korony, dzięki swojej silnej, trwałej i opartej o zaufanie najszerszych warstw władzy, potrafi konsekwentnie przeprowadzić konieczne reformy, dla dobra jedynie Ojczyzny, — podtrzymujemy nasze twierdzenie:

„Najpierw Monarchja".

B. O.

Z życia Organizacji Monarchistycznej

Nadzwyczajne zebranie Rady Naczelnej Organizacji Monarchistycznej

Dnia 19 grudnia 1926 r. odbędzie się w sali Resursy Obywatelskiej (Krak. Przedm. 64) Nadzwyczajne zebranie Rady Naczelnej Organizacji Monarchistycznej według następującego porządku:

Od godz. 10-ej rano do 14-ej pp.:

Zebranie plenarne

z porządkiem dziennym:

1. Zagajenie;
2. Odczytanie porządku dziennego;
3. Odczytanie i omówienie wniosków, dotyczących pracy politycznej O. M.;
4. Odczytanie i omówienie wniosków, dotyczących wewnętrznej pracy organizacyjnej;
5. Sprawy prasowe;
6. Utworzenie komisyj: politycznej i programowej.

Od godz. 14 — 15 pp.

Przerwa obiadowa.

Od godz. 15 do 17.30 pp.

Praca w komisjach.

Od godz. 18 do 22 wiecz.

Zebranie plenarne

według następującego porządku dziennego:

1. Odczytanie porządku dziennego;
2. Sprawozdanie komisyj;
3. Dyskusja ogólna i głosowanie nad wnioskami komisyj;
4. Ratyfikacja umów, fuzyj i statutu, podpisanych przez Zarząd Główny O. M.;
5. Wolne wnioski.

Wszelkie wnioski i propozycje na powyższe zebranie Rady Naczelnej, za wyjątkiem wniosków, wynikających z treści obrad, winny być nadesłane najpóźniej do dnia 15 grudnia r. b. do Sekretarjatu Gen. w Warszawie.

Obecny skład personalny Rady Naczelnej jest następujący:

Władze naczelne:

Marszałek Wacław Niemojowski— prezes honorowy Organizacji Monarchistycznej;
Gen. Kazimierz Raszewski — prezes Rady Naczelnej;
Hr. Adam Żółtowski — wice-prezes Rady Naczelnej;

Zarząd Główny:

Tadeusz Sulowski;
Mirosław Obiezierski;
Henryk Fukier;
Józef Robakowski;
Jan Glinka;
Inż. Mieczysław Górski;
Tadeusz Michalski;
Bogumił Orzechowski;
Kazimierz Zembrzuski.

Delegaci Kół Wojewódzkich:

Józef Babicki;
Stanisław Burzyński;
Dr. Stanisław Dembowski;
Zbigniew Dobiecki;
Bolesław Donimirski;
Jan Drozdowski;
Inż. Józef Grabowski;
Stefan Karwat;
Kazimierz Kisielnicki;
Erazm hr. Korytowski;
Stanisław Krzysztoporski;
Ks. Zdzisław Lubomirski;
Dr. Marjan Moskwa;
Zygmunt Mrozowski;
Konstanty Murzynowski;
Hieronim Nielubowicz - Tukalski;
Inż. Tadeusz Roguski;
Tadeusz Rossowiecki;
Edmund Szwedziński;
Zygmunt Wielozierski;
Dr. Stanisław Wilczek;
Władysław Włodek;
Jan Wybranowski;
Stanisław Załęski.

Zebranie robotnicze

Dnia 5 grudnia odbyło się zebranie koła robotniczego O. M. Nr. 6.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa koła p. W. Włodka, referat „Monarchja czy Republika" wygłosił p. M. Rożański, w którym przedstawił obecny stan gospodarczo - politycznych państwa i widoki naprawy istniejących stosunków przy obecnym ustroju, — referat przyjęty został hucznemi oklaskami zebranych.

Jednomyślnie potępiono wystąpienie z O. M. kilku osób dla osobistych

Zarys Historji Organizacji Monarchistycznej

(c. d.).

„Koło Sympatyków O. M.", z ks. Zdzisławem Lubomirskim na czele, również opowiedziało się za zbliżeniem do Obozu Monarchistów Polskich, celem unifikacji ruchu monarchistycznego. Koło to szło nawet tak daleko w swych poglądach na sprawę fuzji, że popieranie pracy organizacji uzależniło w znacznej mierze od szybkiego połączenia się z Obozem. Propaganda, prowadzona przez O. M., niemniej była utrudnioną, bowiem programy Obozu i Organizacji były do siebie tak zbliżone, że trudno było na większych zebraniach wyjaśniać szerszemu ogółowi subtelne różnice, które istniały, lub wysuwać podejrzenia ks. A. Druckiego-Lubeckiego.

Jednem słowem, pomijając już własne zrozumienie dobra sprawy, Marszałek Niemojowski pod naporem wytwarzających się okoliczności, czuł się zmuszonym do szybkiego działania by doprowdzić do fuzji z Obozem. Nie poszło mu to jednakże łatwo. Gdy ostatecznie za pośrednictwem gen. Dowbor-Muśnickiego udało się nakłonić zarząd Obozu do pertraktacji, uzgadniających wspólną robotę monarchistyczną, Obóz wysunął cały szereg zastrzeżeń przeciwko czynniejszym członkom Organizacji, co w skutkach spotęgowało już istniejący rozdźwięk na tle ewentualnego połączenia się z Obozem we władzach naczelnych Organizacji Monarchistycznej.

Mniej więcej w tym czasie Marszałek Niemojowski, chcąc zjednać dla swego projektu ks. Al. Druckiego-Lubeckiego, powierzył mu prezesurę Zarządu Głównego O. M. Skutek był wręcz odmienny. Uzyskawszy wybitne wpływy na nowem stanowisku w Organizacji, ks. Drucki-Lubecki kategorycznie opowiedział się przeciwko dalszym rozmowom z Obozem Monarchistów Polskich, uważając wysuwane zastrzeżenia przeciwko członkom O. M. za bezpodstawne, a przez to wogóle uniemożliwiające połączenie.

Zarząd Obozu ze swej strony starał się przeróżnemi dowodami umotywować swe stanowisko, a niektóre z przytoczonych argumentów były tak rzeczowe, że trudno było Marszałkowi Niemojewskiemu przechodzić nad niemi do porządku dziennego.

W rezultacie naprężenie we władzach naczelnych Organizacji Monarchistycznej rosło z dniem każdym, potęgowan e niedostatecznem rozgraniczeniem statutowem kompetencji prezesa Rady Naczelnej i Zarządu Głównego.

Taki stan rzeczynależało jaknajszybciej zlikwidować, gdyż wpływał bardzo ujemnie na całokształt pracy w O. M., przeto Marszałek Niemojewski, nie mając zresztą innego wyjścia, nie zawahał się cofnąć powierzonego ks. Druckiemu-Lubeckiemu mandatu prezesa Zarządu Gł., powołując na to stanowisko w grudniu 1925 roku p. Alfreda Jankowskiego, a jednocześnie zwołując Radę Naczelną do Poznania na 8 stycznia 1926 r., celem wprowadzenia koniecznych zmian w Statucie O. M. i wy-

ambicyj, uważając postępowanie ich jako celowe łamanie jedności narodowej, widząc w tem wpływy postronne wrogie państwu i O. M., zaznaczając przy tem, iż dziś nikt się nie da uwieść podszeptom partyjników, chociażby one ukrywały się pod płaszczykiem Obozu Monarchistów.

Natomiast zebrani wyrażają pełne zaufanie dla Władz O. M. i jej polityki.

Nowy Dwór

W nowym Dworze ukonstytuowało się miejscowe Koło O. M. ;w skład Zarządu Koła weszli pp.: Henryk Godek, Konstanty Gawiński i Henryk Czajkowski.

POLITYKA

Po odezwie XX. Biskupów

Przytoczona w ostatnim numerze „Polaka Monarchisty" odezwa X.X. Biskupów odbiła się żywem echem w społeczeństwie polskiem, które jako z gruntu wierzące i katolickie nie mogło pozostać obojętnem na głos Kierowników Kościoła.

W prasie polskiej polemika na temat odezwy przejawiła się w formie prędzej niewłaściwej i to należy odrazu przypieczętować.

Wbrew głosom niektórych dzienników, odezwa Biskupów wcale nie jest antyrządowa. Nie jest zadaniem Kościoła mieszanie się do spraw politycznych, szczególnie w chwili, kiedy sprawy te są traktowane w sposób gwałtowny i przeważnie subjektywny.

Stojąc w obronie Kościoła Katolickiego, moralności i ładu społecznego, dali autorzy odezwy wyraz tym obawom i uczuciom, które bardzo głęboko nurtują w całem uczciwem społeczeństwie bez różnicy przynależności partyjnej.

Próby naciągania treści odezwy dla celów politycznych czy taktycznych tego czy innego stronnictwa, należy zgóry potępić.

Niezależnie jednak od tego, rząd winien zdać sobie sprawę z tego, że wyrażone w odezwie postulaty Kościoła należy traktować z całą powagą i zrozumieniem głębokiego ich podłoża.

Ustosunkowując się rzeczowo do poczynań obecnego rządu, i popierając jego działalność w tych wypadkach, kiedy prowadzi ona na drogę naprawy, mamy prawo oczekiwać, że odezwa X.X. Biskupów nie pozostanie bez wpływu na politykę rządu w jego najbliższych nawet posunięciach politycznych.

Zachowawcy

W ubiegłym tygodniu nastąpiło połączenie pomiędzy Polską Organizacją Zachowawczą w Warszawie a Organizacją Zachowawczą Pracy Państwowej w Wilnie. Połączone organizacje przyjęły nazwę Polskiej Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej.

Widomy ten przejaw dążności konsolidacyjnych w Obozie zachowawczym, witamy ze szczerą radością.

Lanfranconi u Mussoliniego

Mussolini przyjął na posłuchaniu posła Lanfranconiego, który złożył mu sprawozdanie o swej podróży do Polski, oraz omówił możliwości rozwoju stosunków politycznych i gospodarczych między oboma krajami. Mussolini wysłuchał go z żywem zainteresowaniem i przyjął z zadowoleniem fotografję Marszałka Piłsudskiego, ofiarowaną dla Mussoliniego. Premjer włoski dał Lanfranconiemu swoją fotografję z tem, że ma on ją doręczyć Marszałkowi Piłsudskiemu przy okazji najbliższej podróży do Polski. W niedalekiej przyszłości poseł Lanfranconi wygłosi w Rzymie odczyt o Polsce.

Z KRAJU

Zapowiedź likwidacji szeregu banków

Ministerstwo skarbu stoi na stanowisku, że obecna ilość banków jest bezwarunkowo nadmierna, a przez to samo tworzy organizm zbyt słaby, aby mógł prowadzić racjonalną i skuteczną akcję kredytową. Nie jest jednak rzeczą możliwą zbyt gwałtowne likwidowanie banków, istniejących i prowadzących jakie takie operacje.

Już dzisiaj może ministerstwo na podstawie posiadanych materjałów twierdzić, że z dniem 1 stycznia 1927 r. cały szereg banków będzie zmuszony przejść w stan likwidacji.

---

boru na nowych zasadach Zarządu Głównego.

Niezależnie od pertraktacji, prowadzonych z Obozem, nawiązano kontakt ze stronnictwem Zachowawczem (t. zw. neokonserwatystami), na czele którego stał hr. Konstanty Broël-Plater. O ile porozumienie z Obozem szło dość opornie, o tyle ze Stronnictwem Zachowawczem już po kilku konferencjach Organizacja Monarchistyczna rozpoczęła ściślejszą współpracę. Niestety, wyjazd do Rzymu hr. Konstantego Broël-Platera, będącego duszą Stronnictwa Zachowawczego, rozluźnił szeregi neokonserwatystów, a tem samem wpłynął ujemnie na wspólną pracę z Organizacją Monarchistyczną.

Starano się również o zbliżenie do Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego, — w pierwszych miesiącach jednakże bezskutecznie. Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe, a raczej władze tego Stronnictwa nie chciały narazie wypowiedzieć się za zmianą ustroju w Polsce, z republikańskiego na monarchistyczny, natomiast wielu zwykłych członków tego stronnictwa już od pierwszych dni istnienia Organizacji Monarchistycznej do niej przystąpiło.

Przyznać tu należy, że Organizacji Monarchistycznej bardzo zależało na tem, by jakabądź grupa narodowa w Sejmie opowiedziała się jawnie za ustrojem monarchistycznym. Dla O. M. miałoby to znaczenie pierwszorzędnej wagi, przedewszystkiem ze względu na bardzo utrudnioną propagandę idei monarchistycznej, gdyż nieprzychylna ruchowi temu partyjna prasa stale wysuwał przeciw Organizacji argument, że działa nielegalnie w państwie republikańskiem, a niejednokrotnie usiłowano nawet porównać akcję monarchistyczną z pracą komunistów, starając się wmówić społeczeństwu, że zarówno monarchiści, jak i komuniści, dążąc do różnych celów, prowadzą robotę antypaństwową, wywrotową, a więc nielegalną. Oczywiście większość posłów różnych odcieni, przeczuwając groźące ich stanowiskom niebezpieczeństwo, a widząc powodzenie akcji monarchistycznej—sekundowali prasie w swych prelekcjach publicznych, czasem nawet b. ostro występujące przeciw „godzącemu w istnienie państwa" ruchowi monarchistycznemu.

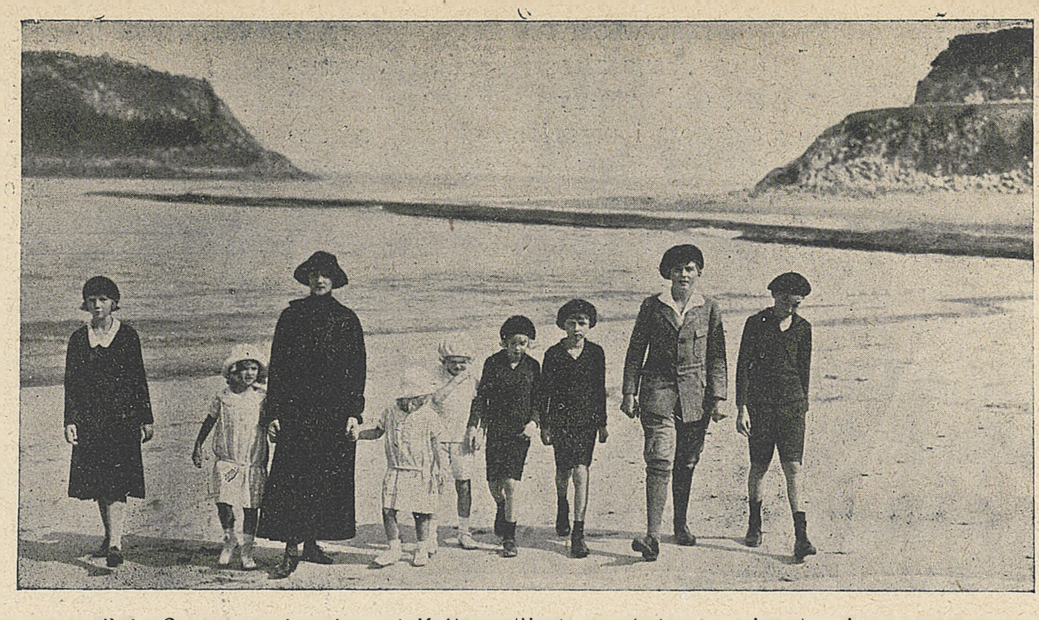
Szerokie masy społeczeństwa, nie zawsze orjentujące się w zasadach Polskiej Konstytucji, a mając jeszcze, bądź co bądź, pewne zaufanie do prasy i swych posłów, z obawą angażowały się w Org. Monarchistycznej, choć bezsprzecznie w znacznej swej większości sympatyzowały z wysuwanym przez O. M. nowym kierunkiem.

Władze O. M. najzupełniej zdawały sobie sprawę, że pojawienie się w Sejmie choćby najdrobniejszej grupy posłów, popierających otwarcie ustrój monarchistyczny, — usunie w społeczeństwie obawy współdziałania z ruchem monarchistycznym, gdyż posłowie, piastujący już swe mandaty od paru lat, należeliby napewno do ostatnich, którzyby jakikolwiek program akcji nielegalnej w danej chwili zdecydowali się przyjąć.

Bol.

(c. d. n.).

NA WYGNANIU



Była Cesarzowa Austrjacka i Królowa Węgier z ośmiorgiem dzieci nad morzem.

Ponieważ powyższe postanowienie powinno, zdaniem ministerstwa skarbu, wprowadzić w dziedzinę bankowości odpowiednią sanację, przewidziany rygor likwidacji nie będzei w żadnym wypadku złagodzony.

Ponadto ministerstwo skarbu za pośrednictwem organizującego się obecnie Komisarjatu Bankowego czuwać będzie bardzo ściśle nad tem, aby uzupełnienie kapitału do normy wskazanej w powołanym artykule 101 Rozp. z dnia 27. 12 1924 r. faktycznie było uskutecznione i powiększyło rzeczywiście fundusz obrotowy instytucyj bankowych. Wobec konieczności uzdrowienia stosunków jakiekolwiek fikcje nie będą mogły być tolerowane.

Zjazd Związku Oficerów Rezerwy

W Poznaniu obradował Zjazd Zw. Oficerów Rezerwy, w którym m. in. wziął udział gen. K. Raszewski. Gen. Raszewski, w swoim przemówieniu, wypowiedział się przeciwko organizowaniu „Strzelca“ w Wielkopolsce.

Obniżenie stopy procentowej

Podpisane zostało rozporządzenie ministrów skarbu i sprawiedliwości, zmieniające art. 2 i 3 rozporządzenia o lichwie pieniężnej z dnia 7 września 1926 r. Art. 2 w nowym brzmieniu postanawia, że korzyści majątkowe, osiągane przy czynnościach kredytowych, nie mogą przekraczać 15 proc. w stosunku rocznym, nie licząc kosztów porta, opłat stemplowych, prowizji obrotowej, które jednak nie mogą przekraczać jednej czwartej proc. kwartalnie. Przy pożyczkach na zastaw ruchomości z wyjątkiem papierów wartościowych i towarów, korzyści majątkowe nie mogą przekraczać 15 proc. oraz aż do 2 proc. miesięcznie od sumy udzielonych pożyczek tytułem wynagrodzenia za ubezpieczenie przedmiotów zastawionych, przechowanie i szacowanie.

Art. 3 postanawia, że umowy o pożyczki, zawarte przed dniem wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, w których wymówione korzyści są większe, ulegają wykonaniu w ten sposób, że korzyści te mogą być pobrane w umówionej do najbliższego terminu ich płatności, termin ten jednak nie może przekraczać daty 1 lutego 1927.

Rozporządzenie wejść ma w życie dnia 2 stycznia 1927 r.

Prorok w swoim kraju

Założyciel dziwacznej sekty wśród Polonji amerykańskiej, „biskup“ Hodur, po kilku tygodniach pobytu w Polsce, powrócił do Ameryki.

Podróż Hodura po Polsce wykazała dowodnie, jak silne jest przywiązanie Polaków do religji katolickiej. Na niefortunnego „biskupa“ nikt właściwie nie zwrócił uwagi.

Niedoceniony apostoł, powrócił za ocean.

Zjazd Rad Powiatowych

Odbył się we Lwowie Zjazd Rad Powiatowych województwa lwowskiego z udziałem przedstawicieli wszystkich Rad Powiatowych. Rząd reprezentował na zjeździe p. Wojewoda Garapich. Zjazd w uchwałach swych podkreślił konieczność odnowienia reprezentacyj samorządowych, przyczem wypowiedział się za wyborami, w których przeważać winny czynniki gospodarcze, a nie polityczne. Poza podatkiem gruntowym należy zostawić samorządom udział w podatkach dochodowym i konsumcyjnym. Konieczną jest również rzeczą przekazanie samorządom powiatowym całej administracji drogowej.

Z ZAGRANICY

Król Rumuński

Wbrew tendencyjnie i złośliwie rozpowszechnianym pogłoskom, stan zdrowia Króla Ferdynanda Rumuńskiego nie budzi obaw o życie Monarchy.

Po przejściu operacji, stan zdrowia pacjenta jest zadawalniający, a szczerze przywiązana do swego Króla ludność Rumunji powraca do spokoju i równowagi.

Teror litewski

Nauczyciele polskich szkół początkowych na prowincji litewskiej otrzymują listy następującej treści: Ostrzeżenie. Ostrzegam Pana, ażby od dnia 1-go grudnia zrzekł się pełnienia obowiązków nauczyciela w szkole polskiej organizacji: Pochodnia. W przeciwnym razie czeka Pana sąd Związku Walki z Polakami. Następstwa tego wyroku będą dla Pan zgubne. Na listach podpisany jest: Komitet 24-ej grupy, Zw. Walki z Polakami.

W czerwonej armji

Pisma ryskie donoszą z Moskwy, że Komitet Centralny Sowieckiej Partji Komunistycznej ze względu na niezadowolenie, które wywołała wśród oficerów sowieckich wiadomość o mających nastąpić masowych zwolnieniach oficerów armji czerwonej do rezerwy, odroczył projektowane zwolnienia do dnia 1-go maja 1927 roku.

Litewski obłęd

O zupełny obłędzie, jaki opanował Litwinów w ich podsycanej ciągle z zewnątrz nienawiści do Polski, świadczy fakt, że arcybiskup kowieński zatwierdził ostatnio specjalną modlitwę na intencję „oswobodzenia Wilna“.

NA WYGNANIU



Dzieci Cesarza Karola Austrjackiego na przejażdżce rowerowej.

Dodać należy, że Litwini w Wilnie nie stanowią nawet 10 proc. ogólnej ilości mieszkańców tego miasta.

Polscy komuniści

W Charkowie odbyła się narada komunistów polskich, członków Centralnego Komitetu Wykonawczego Ukrainy Sowieckiej. Omawiane były sprawy, związane z sowieckim projektem zorganizowania Polskiego Autonomicznego Rejonu im. Marchlewskiego w okolicach Żytomierza.

Dymisja rządu jugosłowiańskiego

Na skutek zawarcia paktu włosko-albańskiego, rząd Królestwa S. H. S. ustąpił. W najbliższym czasie Król mianuje nowy rząd.

BACZNOŚĆ!

Monarchiści miasta Łodzi i województwa Łódzkiego, Sekretarjat Koła Wojewódzkiego Organizacji Monarchistycznej mieści się w Łodzi, przy ul. Żeromskiego 74.

Monarchiści z Kalisza i okolic, odwiedzajcie Sekretarjat Koła Organizacji Monarchistycznej w Kaliszu przy ul. Wrocławskiej Nr. 24.

Sekretarjat Wojewódzki Organizacji Monarchistycznej w Poznaniu mieści się przy ul. Chełmońskiego 21, III piętro.

Z „działalności“ Wyzwolenia

Bardzo „pikantną “historję o sekretarzach miejscowych „Wyzwolenia“ w Białymstoku opowiada „Express Poranny“. Naprzód był nim p. Bajkowski, który uciekł do Rosji, porzucając żonę i dzieci.

Na jego miejsce przybył p. Paździerski, a, znalazłszy 2 pokoje w sekretarjacie zajęte przez p. Bajkowską, zaczął się do niej dość obcesowo umizgać, ale bez powodzenia. Toteż, gdy wkrótce potem przybył do Białegostoku p. poseł Polakiewicz, p. Paździerski z jego pomocą wyrzucił meble i pościel p. Bajkowskiej do kuchni, gdzie też nieszczęśliwa niewiasta dwa dni spędziła.

Następnie p. Polakiewicz kazał się pani B. wyprowadzić w trzy godziny i rozpoczął nawet z p. Paździerskim wyrzucanie pościeli na ulicę. Wobec płaczu p. B., p. poseł zaprzestał jednak tego i pani B. zajęła znowu sypialnię. Wówczas p. Paździerski oderwał zamek, wtargnął do sypialni i wymierzył policzek p. B. Ta się wówczas wyprowadziła, ale pociągnęła p. Paździerskiego do sądu.

Sąd okręgowy skazał sekretarza Paździerskiego za samowolę na 3 mies. więzienia, biorąc pod uwagę, jako okoliczność łagodzącą, że działał z wyraźnego rozkazu p. posła Polakiewicza. Sprawa ma być rozważana w drugiej instancji d. 7 b. m.

Z życia Królów

ALFONS XIII.

W niedawno wydanej w Londynie książce, która narobiła strasznej wrzawy i będzie nawet przedmiotem procesu sądowego, a opowiadającej tysiące niedyskrecji z życia dworów, dyplomacji i t. p., są między mnóstwem rzeczy bardzo ciekawych, także anegdoty z życia Alfonsa XIII-go, króla hiszpańskiego.

Dowiedział się kiedyś ów król, że do wiadomości publicznej dotarły szczegóły bardzo ważnej poufnej rozmowy, jaką król miał z jednym z ministrów. Zdradzenie tajemnicy mogło być dziełem bądź bardzo zaufanego sekretarza osobistego króla, bądź też samego ministra.

Wobec tego król wezwał do siebie ministra i zapytał go, czy z nikim o treści narady nie mówił. Minister stanowczo zaprzeczył. „Nawet z żoną pan nie mówił?“— zapytał ponownie król. — „Nawet z żoną nie mówiłem“ — była odpowiedź ministra.

„W takim razie niech mi pan zrobi tę przyjemność i będzie w doborze kochanek na przyszłość nieco ostrożniejszy“ — zakończył król audjencję.

Uwaga poskutkowała, bo od tego czasu już nikt po Madrycie tajemnic z narad z królem nie rozgłaszał.

Druga anegdota odnosi się do momentu nieco późniejszego, bo do r. 1919. W tym właśnie roku odkryto któryś tam z kolei spisek na życie króla; dwóch uczestników spisku aresztowano i wymuszono na nich wydanie adresu lokalu, w którym spiskowcy stale się zbierali; jednocześnie aresztowani zdradzili też tajemne hasła spiskowców.

Dowiedziawszy się tego wszystkiego król, przebrany po cywilnemu, udał się do Barcelony (tam bowiem mieścił się klub spiskowców) i zupełnie bez asysty udał się do jaskini lwów — do klubu.

Zebrani narazie oniemeli, zobaczywszy króla, szczególnie gdy ten najspokojniej zapytał, czy może się do nich przysiąść i wziąć udział w rozmowie. Jakiś czas król przysłuchiwał się istotnie temu, co zaczęto mówić.

Uprzykrzywszy sobie jednak tę rolę, król nagle zapytał: „Chcecie więc, moi panowie, siłą obalić istniejący obecnie ustrój i usunąć mnie także?“ „Tak jest“ odpowiedziało mu kilkanaście głosów. „Dlaczegóż nie robicie tego w tej chwili?“ — zapytał król. — „Przecież ja i tak muszę umrzeć, jeśli więc sądzicie, że śmierć moja byłaby dla kraju zbawieniem, działajcie odrazu!“

Na to nikt nie odpowiedział.

„Przecież wy jednak poważnie myślicie o zastosowaniu przemocy?“ — zapytał znowu król.

Wszyscy odpowiedzieli: tak! A na to król: „Ja również poważnie o tem myślę! Ten dom jest otoczony, a wy, moi panowie, tak długo będziecie moimi gośćmi, dopóki nie przestaniecie myśleć o przemocy. Wtedy i ja przestanę ją stosować".

Rehabilitacja sierżanta przez Króla angielskiego

Dzienniki londyńskie donoszą, że król angielski kazał własnym kosztem umieścić pomnik nad grobem sierżanta artylerji Elsleya. To uczczenie żołnierza przez króla ma swą godną uwagi historję.

Elsley, mając lat 17, wstąpił jako ochotnik do armji angielskiej i na wojnie światowej stracił oko. Mimo swego kalectwa został on po zawarciu pokoju na własne życzenie znów wcielony do armji i awansowany na sierżanta. Wskutek starcia się z pewnym policjantem, któremu przy tej sposobności wymierzył policzek, został ten sierżant skazany przez sąd wojskowy na 100 dni więzienia.

Przy przeprowadzaniu do więzienia wojskowego dowódca eskorty, wbrew przepisom nałożył na ręce więźnia kajdanki. Nieszczęście chciało, że sierżant, potknąwszy się na schodach, a nie mogąc się wesprzeć wskutek skrępowania rąk, spadł ze schodów i złamał przytem nogę. Umarł on wreszcie w lazarecie z powodu gangreny.

Sąd cywilny, do którego się zwrócił ojciec Elsleya, stwierdził winę dowódcy eskorty i przekazał tę sprawę sądowi wojskowemu, który jednak oskarżonego dowódcę eskorty uniewinnił.

Wzburzony ojciec, również stary żołnierz, posiadający odznaczenia wojskowe, odesłał swoje ordery, a także ordery syna, otrzymane za waleczność wobec nieprzyjaciela do ministerjum wojny, a jednocześnie wystosował do londyńskiego prezydenta policji pismo, w którem zapowiedział, że dla zaprotestowania przeciw niesprawiedliwości, wyrządzonej jego synowi, wybije szybę w oknie gmachu ministerjum sprawiedliwości.

Groźbę tę oburzony ojciec wykonał, ale nie miała ona żadnych następstw, gdyż ministerjum sprawiedliwości uważało za właściwe całą sprawę zatuszować.

Obecnie król rehabilitował pokrzywdzonego sierżanta, stawiając na jego cześć pomnik, a rehabilitacja ta zyskała sobie powszechne uznanie. Ojciec sierżanta podziękował królowi listownie, zaznaczając w liście raz jeszcze, iż syn jego nie był przestępcą, mimo, że sąd go jako takiego napiętnował.

ROZMAITOSCI

BENZYNA JAKO ARTYKUŁ SPOŻYWCZY

Profesor Neuberg z instytutu biochemicznego w Berlinie stwierdził, że są żyjątka, spożywające benzynę. Są to mikroby, które gromadzą się na szosach w związku z ruchem automobilowym i pochłaniają krople benzyny, wypadające z motoru. Badania nad temi nowoodkrytemi mikrobami są jeszcze w toku; zwłaszcza należałoby wyjaśnić, z czego te mikroby żyły, zanim kursowały auta.

TUTENKAMEN.

Dalsze badania komnaty faraona Tutenkamena w Luksor, w Dolinie Królów, dają coraz bardziej zajmujące wyniki.

Dotychczas zbadano i opisano:

Szereg królewskich szat, przybranych złotem i drogiemi kamieniami;

przeszło 20 złotych posążków przeciętnie 12 cali wysokich, a przedstawiających męskie postacie w różnych pozach;

sześć modeli odświętnych łodzi z całkowitą załogą rzeźbionych figurek;

kilka szkatułek, z których każda narówni z trumną faraona miała trzy oddzielne kryjące ją pudła.

LATARNIA MORSKA NA ETNIE.

Na szczycie Etny, wulkanu sycylijskiego, ma być wybudowana, jak donoszą pisma rzymskie, olbrzymia latarnia morska. Światło latarni ma być głównym drogowskazem dla lotników, podróżujących nad morzem Śródziemnem. Na wysokości z górą 3.000 metrów, o sile światła jednego biljona świec, latarnia ta byłaby widziana ze wszystkich punktów morza Śródziemnego przez lotników, znajdujących się na znacznej wysokości. Wiatr, stale szumiący dokoła Etny, ma dostarczać części energji do wytwarzania prądu elektrycznego dla latarni.

POPIERAJCIE SWOJE PISMO

SKŁADAJCIE OFIARY

NA FUNDUSZ PRASOWY „POLAKA MONARCHISTY"

SKAUCI KALIFORNIJSCY.

Kiedy angielski generał Baden Powell wymyślił „skautyzm", nie spodziewał się zapewne, do jakiego stopnia przyjmie się jego idea w całym świecie. Skauci są obecnie, jak wiadomo, na całym świecie, a liczba ich nieustannie wzrasta. Jeden z najciekawszych obozów mają skauci kalifornijscy, którzy się ulokowali w wiosce indjańskiej. Wioska ta, zbudowana z okazji wielkiej wystawy w San Diego, nie została zburzona, jak inne wystawowe atrakcje, lecz podarowana skautom, ci zaś przystosowali ją do swoich potrzeb. Są tam sale do nauki, obszerne sypialnie, warsztaty, kuchnie i t. d. Tak zwany „scout master", czyli dowódca, przebywa we wsi stale, a skauci gromadzą się przy nim po powrocie ze swych wycieczek. Ponieważ budowle wystawowe, obliczone na krótki czas, nie były zbyt trwałe, skauci musieli nauczyć się murarstwa i stolarstwa, aby posiadłość swą utrzymać w dobrym stanie. Starania ich są uwieńczone dobrym rezultatem, a wieś indjańska doskonale utrzymana i zachowana przynosi zaszczyt jej właścicielom.

Odpowiedzi od Redakcji

Księdzu proboszczowi z M. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że ruch monarchiczny musi być jednocześnie ruchem katolickim. Zupełnie rozumiemy zastrzeżenia księdza proboszcza i Jego obawy, zważywszy, że pewne ugrupowania, chcące być jedynymi wyrazicielami narodowo myślącego społeczeństwa, twierdzą, że poza niemi wszyscy są masoni. Najlepszym sposobem na przekonanie się o szczerości naszych poczynań jest obserwowanie naszej działalności.

P. Józefowi D. z Torunia. Pismo nasze nie jest przeznaczone dla jakiejś specjalnej warstwy czytelników, jest to pismo dla wszystkich. Z tego względu należy je propagować zarówno wśród ludu, jak i wśród inteligencji.

P. W. R. Szkoda wielka, że nie może Pan przytoczyć nazwisk. Za takie rzeczy najlepiej pociągnąć do odpowiedzialności karnej.

P. dr. Z. Bardzo dziękujemy za życzliwe rady, niewątpliwie zastosujemy się do nich, przy odpowiednich warunkach.

P. J. z Poznania. Obóz Wielkiej Polski i Obóz Monarchistów Polskich, to nie jest to samo. O pierwszym piszemy w tym numerze, co się zaś tyczy drugiego, to jest on drobną i nieznaczną secesją z O. M. i żadnej roli odegrać nie może. Czy pomiędzy „Obozami" istnieje jaki związek, odpowiedzieć na to dziś nie możemy.

PRENUMERATA: kwartalnie 2 zł. półrocznie 3 zł. 50 gr., rocznie 6 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 120 zł., 1/2 strony 70 zł., 1/4 strony 40 zł., 1/8 strony 25 zł., drobne od dołu 15 gr.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Warszawa, Senatorska 6 sień E I p. Tel. 28-33.

REDAKTOR przyjmuje codziennie, oprócz niedziel i świąt od 10 do 3 popoł. ADMINISTRACJA czynna od 5 do 7 popoł.

Redaktor i Wydawca: **Józef Robakowski.**

Druk. Spółka Wydawnicza Powszechna, Warszawa, Szpitalna 1.